Nr. 3. Kraków, Piątek dnia 6 Stycznia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 8 ct. — z przesyłką pocztową 10 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu całorocznie	w. a. złr.	10 —
„ półrocznie	„ „ „	5 —
„ kwartalnie	„ „ „	2 50
„ miesięcznie	„ „ „	1 —
Z przesyłką rocznie	„ „ „	12 —
„ półrocznie	„ „ „	6 —
„ kwartalnie	„ „ „	3 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 —

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Napaść Nowej Pressy.

Omawiając ostatnie zaburzenia w Warszawie i wykazując ich identyczność z nihilistycznemi zaburzeniami w Kijowie, Elizawetgradzie i Odessie, podnieśliśmy zaraz (Nr. 84 Gazety) pytanie, na kogo też rząd moskiewski działający w tej sprawie z widoczną złą wiarą, zwali odpowiedzialność za te czyny w obec zagranicy? czy ich nie przypisze Narodowi Polskiemu zwłaszcza, że ma w ręku śledztwo i łatwość uchylenia istotnych a podania innych przyczyn jak również nazwisk sprawców? Z tego powodu podnieśliśmy dalej tak w powyższym numerze jak i w ostatnim, że obowiązkiem jest dziennikarstwa polskiego wywiesić sztandar prawdy, śledzić za przyczynami oburzającego ruchu ulicznego, wyświecić, jaki udział w tem zajściu przypisać należy moskiewskim knowaniom, a karcąc jawnie występek stwierdzić w obec Europy z całą siłą dowodu rzeczywisty stan rzeczy.

Prawda powoli zaczyna się wychylać, bo oto co piszą z Warszawy do „Czasu“ pod datą 30 grudnia: „Rząd moskiewski nieumiejąc a prędzej nie chcąc poskromić swawoli i rabunków za jednym zamachem, teraz wstydzi się tego i pisać nie pozwala szczerze dziennikom o wypadkach; cenzura najniewinniejsze artykuły maże. Moskale chcieliby, dokonawszy zrównania Warszawy z Kijowem i Odessą, rozdzielić ze sobą na zawsze żydów z chrześcianami. Ale żydzi dobrze widzieli, że ich wojsko nietylko nie broni, ale się naśmiewa, a łobuzów i zbójów do bicia zachęca, a w wielu miejscaeh ułani pikami poranili dużo żydów. Tak więc z jednej strony agitacya nihilistyczna dziś już sprawdzona, z drugiej obojętność rządu w pierwszej chwili, oraz niekarność zaprawionego na żydach w Odessie i Kijowie żołdactwa, wywołały katastrofę sroższą od tej w kościele św. Krzyża, co do moralnych następstw.

„Pomiędzy aresztowanymi przywódcami, jest dwóch ekswojskowych rosyjskich, podobno i kilku zarażonych nihilizmem Polaków, podobno i kilka kobiet. Hańba ta nie dotyczy społeczeństwa polskiego, ale mu krzywdę bolesną wyrządza.

„Gdyby można liczyć na porządne śledztwo, wykazałoby niezmiernie ciekawe początki nietylko drugiej, ale i pierwszej katastrofy. Bardzo wiele szanownych osób dowodzi, że pierwszy sklep zrabowano już o 11-tej godzinie w pierwsze święto, czyli przed katastrofą w kościele. Dowieść tego, byłoby dowodem: dobrze i naprzód uorganizowanej zbrodni przywódców, którzy się posłużyli do swych celów rzezimieszkami i łobuzami“.

Tymczasem gorliwe zawsze i wszędzie chodzi o wskazanie nienawiści do Polaków, wiedeńska „Neue freie Presse“, zachęcona snać tym razem jeszcze poważnym *argumentem ad hominem* przez p. Ihnatiewa, zamieściła w szpaltach swoich, ukuty zapewne w ambasadzie rosyjskiej artykuł „z Paryża“. w którym biorąc w obronę moskiewskich nihilistów, napada na naród polski zarzucając mu rewolucyjne dążenia i dowodząc, że nikczemny rozruch, jakiego widownią była przed kilku dniami Warszawa, wypłynął z łona narodu polskiego, bo ruch socyalistyczny występuje w Polsce nietylko sporadycznie i nieogranicza się już na małych grupach, lecz ma już swoje stowarzyszenie centralne, które łączy ze sobą wszystkie pojedyńcze grupy i daje im dyrektywę. Stowarzyszenie to, będąc głównem niby ogniskiem wszystkich, polskich socyalistów, ma swoją siedzibą w Paryżu i nosić nazwę: „Lud polski“— Ku uzasadnieniu swojego zarzuty przytacza też „Neue freie Presse“ wyszłą w sierpniu zeszłego roku w Paryżu odezwę, niby od Stowarzyszenia socyalistycznego „Lud Polski“ pochodzącą i pismo to zapewnie dla tego, że jest drukowanie, przytacza Presse za niezbity dowód spisku socyalistycznego w Polsce, ergo za dowód, że rozbój uliczny w Warszawie wypłynął ściśle z łona polskiego. — Niemyślimy tu bynajmniej przekonywać płatnego organu nienawistnych Polsce żywiołów, bo już fakta dotąd odsłonięte wykazują bezpodstawność jego podłych insygnuacyi: Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na to, jak dalece ogół polski winien zainteresować się rozjaśnieniem tej sprawy i z jak dodatniemi powinien wystąpić objawami, ażeby czynnie i dowodnie mógł odeprzeć zarzucany sobie współudział w zbrodniczym rozruchu. Przewidywaliśmy, że rząd moskiewski niezaniedba zrzuci, na nas odpowiedzialność za ten rozruch i tak się też stało, z tą tylko różnicą, że rząd moskiewski niemogąc do tego użyć swoich własnych organów, bo te straciły już wszelki kredyt, użył do tego organu żydziaków wiedeńskich, zaciągającego się jak wiadomo na żołd każdej partyi lub rządu, o ile przez to nie cierpią interesa jego mennerówe Owóż w danym wypadku niemamy do czynienia z Pressą lecz z rządem Ihnatiewa, który ją inspirował.

„Neue freie Presse“ występując z oszczerczemi zarzutami przeciw Polakom ignoruje zupełnie różnicę, jaka zachodzi między rewolucyonistami, socyalistami i nihilistami. Rewolucye robili wprawdzie Polacy, o ile nazwać można rewolucyą powstanie, walczące i dopominające się o zabraną nieprawnie wolność, lecz gruba to różnica między rewolucyą polityczną, do której podnietą jest wielka idea wolności, a między ulicznym rozbojem mienia współobywateli we własnym kraju. Objawiały się wprawdzie dalej w obozie polskim, zwłaszcza za granicą, pojedyncze zdania użycia środków socyalnych do nadania rewolucyi politycznej większego impetu i zainteresowania większego mas, ale to miało miejsce wtedy jeszcze, gdy obcy rząd trzymał lud polski w niewoli, wbrew zasadom konstytucyi polskiej, której rozwój gwałtownie był przecięty. Dzisiaj zaś ruch socyalny zachodni nietylko że nie ma w Polsce żadnej racyi, ale by był jednym więcej jej wrogiem i dlatego naród polski brzydzi się tą chorobą. Pojedyncze lekkomyślne usiłowania jednostek, jak były tak i będą zawsze i wszędzie, lecz nie można ich kłaść na karb ogółu narodu, tem mniej zaś można przypisywać tym usiłowaniom zbrodniczą chęć rozbojów ulicznych we własnej stolicy, bo do takich czynów zdolnym jest tylko nihilizm moskiewski, którego jedynym celem jest *tabula rasa* dotychczasowego stanu rzeczy. Takiego zaś hasła rozpaczliwego nie zapisał nawet socyalizm w swem wyznaniu, bo hasło to jest wyrazem li specyalnej moskiewskiej choroby i objawia się mordem i pożogą, jakie snać li dla naszej kompromitacyi i rozerwania czujności rządu chciano do nas przenieść.

Kilka uwag o naszych postępowych gospodarstwach.

Pod powyższym napisem otrzymujemy następujące uwagi:

Nie mamy zamiaru w tych kilku wierszach wykazywać wszystkich wad i zalet, stron

KONCERT
Joachima i Bonawitza.

Świetnie rozpoczął się rok 1882, a dzień 3. stycznia 1882 będzie dla miłośników klasycznej muzyki podwawelskiego grodu długo pamiętnym. W dniu tym odbył się koncert w sali hotelu saskiego Józefa Joachima (skrzypka) i Bonawitza (pianisty).

Joachim należy do tej małej liczby wybranych, których samo imię zapełnia salę koncertową tak znawcami jak i zwykłą publicznością. Zanim przystąpię do oceny gry obu artystów, sądzę, że nie będzie zbytecznem, jeśli bodaj w kilku słowach skreślę krótki życiorys Joachima, tego mistrza podziwianego i uwielbianego przez całą Europę.

Józef Joachim urodził się dnia 15. lipca 1831 w Kittsee koło Pressburga (w Węgrzech). Mając lat 7, grał już publicznie w Wiedniu, w dwunastym roku wykonał na koncercie w Lipsku w sali zwanej Gewandhauskonzert tak trudną do pokonania fantazyę jak „Otello“ Ernsta. Jak widzimy z „cudownego dziecięcia“ został później genialnym artystą. Nie wszystkie niestety „dzieci cudowne“ w wieku późniejszym odpowiadają nadziejom, jakie w nich pokładano. Wpływy otoczenia przy zamiłowaniu i żelaznej pracy są tu dość wybitnemi czynnikami, z któremi rachować się winnismy; przytoczę tu tylko Liszta, Spohra, Paganiniego, 3 braci Kątskich, Wieniawskiego itd. Ze znakomitych kompozytorów jako dzieci cudowne, słynął przedewszystkiem Mozart, wraz ze swą siostrą Marynią. Kiedy pierwszy raz publicznie wystąpili, Mozart liczył lat 6, a siostra jego lat 11, w 5tym roku życia Mozart już zaczął komponować. Beothowen, jako 8-letni chłopiec budził już podziw grą na skrzypcach, a w 4 lata później na fortepianie i swemi kompozycyami. Najmłodszem „dzieckiem cudownem“ był William Crotetz (urodz. r. 1775 w Norwich), gdyż mając lat $3^1/_2$ grał już publicznie w Londynie na organach.

Wróćmy jednak do Joachima. W r. 1838 przybył do Wiednia, aby pobierać naukę u Böhma i Maysodora. W cztery lata później udał się do Lipska, gdzie uczył się u Ferdynanda Dawida i Mendelsohna. Po śmierci Mendelsohna wszedł w bliższą znajomość z Schumanem, którego wpływ na młodego artystę bardzo uszlachetniająco i podniecająco działał. W teoryi muzycznej uczył się u Maurycego Hauptmana. W roku 1850 widzimy go już na posadzie koncertmistrza w Weimarze, a od r. 1865 stale w Berlinie. W r. 1869 mianowany został także dyrektorem nowo utworzonej akademii muzycznej, gdzie jego główna siła leży w pedagogice muzycznej.

Corocznie urządzał Joachim wycieczki artystyczne, w Niemczech, Francyi, Szwajcaryi, Rosyi i Anglii. Najwięcej go uczcili jednak Anglicy. Uniwersytet w Cambridge mianował go honorowym doktorem muzyki. Jako kompozytor, pisał on kwarteta, pieśni, uwerturę koncertową, koncerta na skrzypce, tak zwany „węgierski koncert“, uwerturę do Hamleta, i przerobił „węgierskie tańce“ Brahmsa, z których kilka wykonał u nas na koncercie. Wszystko to są kompozycye bardzo cenne. Co się tyczy gry tego mistrza, to celuje on w interpretacyi utworów klasycznych, jakoteż w wykonaniu muzyki zbiorowej. W głębokiem pojęciu klasyków, niema współzawodników. W interpetacyi Bacha, Mozarta i Beethovena z dziś żyjących artystów nikt mu nie wyrówna. Wobec produkcyi takiego mistrza ma sprawozdawca muzyczny bardzo trudne zadanie; chcąc bowiem dobrze ocenić grę jego, trzeba by pisać tomowe studya, a znów traktować jej pobieżnie nie można, jako doskonałej. Słyszeliśmy i czytaliśmy zdania nieraz sprzeczne. I tak: gdy większość mówi, iż dalej już gry na skrzypcach posunąć nie można; byli i tacy, co twierdzili, iż wolą Wieniawskiego, a inni Sarassatego.

Pozwolę więc sobie na małe zestawienie tych pierwszorzędnych wirtuozów. Niemcy nazwali Joachima „królem skrzypków“; piszemy się zupełnie na to dobrze zasłużone miano, jednak ośmielam się dodać, iż mojem zdaniem: *geniusz sztuki bardzo wyjątkowo daje wszystkie swe dary jednej osobistości*, ale raczej je rozdziela. I tak: co do *plastyki wyrazu* jest Joachim niezrównanym, śmiało twierdzę niedościgniętym; jako dzielny kierownik orkiestry, organizator uroczystości muzycznych jest on bez współzawodników; lecz co do wirtuoza siły i *brawury* zrówna mu Wilhelmi i Pablo de Sarasate. Co się tyczy *ognia i temperamentu* to nasz niedawno zgasły rodak Henryk Wieniawski przewyższał go, a co do subtelności poczucia, którą zwą Niemcy „Feinfühligkeit“, to dorówna mu przynajmniej Hollmosberger (ojciec), dyrygent kwartetu smyczkowego w Wiedniu. A Sarasate czyż przed dwoma laty nie podbijał serca Warszawianów i Berlińczyków? Jego żywy temperament hiszpański i niezrównana technika również olśniewała słuchaczów. Sarasate posiada niewysłowioną miękkość i siłę tonu, lecz wirtuoztwo stoi u niego wyżej, niż estetyczne pojęcie wykonywanego dzieła, co u Joachima jest wręcz przeciwnie. Większy, szeroki ton posiadał zmarły Laub, ale nie posiadał tej śpiewności i interpretacyi starych mistrzów.

Wszystko to, cośmy tu powiedzieli, jest o indywidualnych właściwościach, a tworzy je nie tyle mechanizm wykonania, ile duch indywidualny, panujące uczucie i natchnienie ożywcze. Pod smyczkiem Joachima inaczej grają skrzypce jak u innych. Jeden grą swą rozczula, drugi rozrzewnia [illegible] tony są nabrzmia-

ujemnych lub dodatnich owych postępowych gospodarstw, których epidemia opanowała naszych rolników, nie uciekamy się do teoryi, którąby nas bardzo daleko zaprowadzić mogła, zadając fałsz swojej siostrze praktyce, ale rzucamy tu kilka luźnych uwag, opierając się nie na płodach imaginacyi, lecz na gruncie ściśle praktycznem — na faktach.

Pojęcie gospodarstwa postępowego może być względnem, w gruncie rzeczy jednak zostanie ono niezmienione.

Na czem bowiem zależy gospodarstwo postępowe? Oto na tem, ażeby w danych warunkach pewnymi, przez teoryą wskazanymi, a przez praktykę wypróbowanymi sposobami starać się wyciągnąć z danego obszaru — bez zubożenia urodzajności gleby — większe korzyści, aniżeli dotychczas takowe osiągnąć zdołaliśmy.

Według tego zdania postępując, niktby z pewnością na postępowe gospodarstwa nie narzekał, i byłyby one prawdziwie postępowemi. Zapyta kto: wszak każdy tak postępuje, lub każdy chciałby tak postępować; dlaczegoż więc zamiar nie odpowiada celowi? Wpadając „in medias res,“ odpowiemy, że winą, iż nasze postępowe gospodarstwa upadają, jest fałszywe użycie środków bez dokładnego obznajomienia się ze stosunkami, że obieramy drogi do owych ulepszeń w gospodarstwie, nie zastosowując ich do naszych stosunków.

Dalecy jesteśmy od potępiania postępowych gospodarstw, lub chęci obrażenia naszych rolników, że takowe niestósownie prowadzą, chcemy tylko wyrazić nasze uwagi; faktem jednakowoż jest, że owo postępowe, wzorowe gospodarstwa się nieopłacają, że każdy obcokrajowiec, który u nas się osiedli, i chce nas uczyć gospodarować, traci, i ratując co może, wraca tam zkąd przyszedł.

Istnieją u nas po większej części dwie metody poprawy gospodarstwa: albo — gdy las jest, tnie się go, lub zaciąga się pożyczkę.

Dzięki pierwszej gospodarce, lasy nasze przetrzebione tak, że mamy tylko dużo miejsca po nich; — góry odarte z tej naturalnej poszewki, fatalnie wpływają na stosunki metereologiczne i klimatyczne. Dzięki drugiej: dwie trzecie części naszej ojcowizny zadłużone — dobrze jeśli tylko do $^1/_3$ części zbiorowej wartości majątku.

Obie więc praktyki dobrémi nazwać nie można; — wybierając z dwojga złego, lepsza już pierwsza, bo jeśli się przynajmniej po wycięciu lasu zaraz nowe zagajenia urządza, to wprawdzie drzewostanu zdatnego do użytku dopiero wnuki nasze się doczekają, ale owych procentów od pożyczki płacić nie potrzeba. — Wreszcie zaprowadzając lasy akacyowe — brzozowe — olszowe i t. p., mamy widoki, że potrzeby nasze może w krótszym zostaną zaspokojone czasie.

Weźmy teraz pod rozwagę tę drugą praktykę, owo ciągłe i wieczne, póki się da zaciąganie pożyczek.

Nie potrzebujemy wspominać o tem jak u nas drogim jest kapitał. Kto miał nieszczęście bliżej dotknąć się tej sprawy — temu o drogości kapitału u nas mówić byłoby zbytecznem. Najtańsze pożyczki, jakie u nas dawano wraz z procentem umarzającym, były dotychczas siedmio-procentowe; — obecnie gdy wskutek nawału kapitałów zagranicznych pieniądze staniały dają na 6%. Przypatrzmy się teraz jak się taka pożyczka — zaciągnięta na hypotekę majątku opłaca, — przypatrzmy się jeszcze bliżej, jak ona zostaje użytą. — Co do pierwszego weźmy pod uwagę, czy taka pożyczka trwale może poprawić stan gospodarstwa — czy ona może się wypłacić z korzyścią dla rolnika. Kilka słów odpowiedzi wystarczy: pożyczamy kapitał na siedm lub wreszcie na sześć procent, aby go włożyć w ziemię, która u nas nigdy nie dała jeszcze wyżej nad pięć od sta. — Tu dowiadujemy się całego sekretu: procent który płacimy od pożyczki, przewyższa procent, który nam daje rola.

Czém więc zostajemy. Oto jesteśmy rządcami owych instytucyj finansowych, które na nas robią interesa, które zabierając grosz krwawo zapracowany, zostawiają nam tytuł właściciela a zwalają na nas całą odpowiedzialność, pod groźbą zaś rat odbierają rolnikom możność skupienia sił w celu tem skuteczniejszego, że się tak wyrażę „forsowania“ w gospodarstwie.

Posłuchajmy co mówi o pożyczkach bankowych w celu użycia ich do wkładek i zaprowadzenia gospodarstw postępowych od wielu lat w ziemi pracujący Dezeimeris stosując słowa do Francyi, gdzie przecież kapitał o wiele jest tańszym jak u nas, gdzie popyt jest większym, aniżeli podaż. Oto jego słowa: „Zaledwie jedna na sto pożyczek obciążających hypoteki, polepsza rzeczywiście położenie rolnika; — 99 doprowadza do ruiny.“ Nasz Supiński woła zaś: „Panowie! wspierajcie coraz dalej finansowe spekulacye, zakładajcie nowe banki, czyńcie kredyt coraz przystępniejszym, a wkrótce kraj cały przejdzie w poddaństwo finansowych przemysłowców, przestanie być krajem naszym.“

„W tych nawet wypadkach, gdzieby kapitał zapożyczony użytym był sumiennie na polepszenia rolnicze, nadzieje zawodzą“ powtarza znów Dezeimeris.

Zatem w wypadkach, gdzie kapitał zapożyczony jest sumiennie na melioracye w gospodarstwie, zawodzą nadzieje! Cóż mówić, gdy ten kapitał niekoniecznie ściśle na owo ulepszenie jest użytym?

Wracając więc do tematu, od którego cokolwiek odbiegliśmy, zastanówmy się nad naszemi postępowemi gospodarstwami, które chcemy zaprowadzać kosztem kapitałów bankowych. Jeśli jak wykazaliśmy, rolnik znajdujący się w kłopotach, za pomocą pożyczki nie polepsza, ale pogorsza swe położenie, to cóż da się powiedzieć o rolniku, który wkłady czyni owym drogo opłacanym kapitałem, rozstrzelając swe siły, wprowadzając się w coraz trudniejsze położenie. Dlaczegóż więc nasze gospodarstwa postępowe upadają? Oto powtarzamy raz jeszcze, że postęp w gospodarstwie pojmujemy fałszywie, brakuje nam nauki.

Jakże się to u nas, z małymi wyjątkami zakłada gospodarstwo postępowe? Jedziemy za granicę, z wierzchu przypatrujemy się temu gospodarstwu, podobają nam się maszyny nowe, nowy rodzaj uprawy, podziwiamy hodowlę bydła i wracamy z najlepszemi chęciami zaprowadzenia tego wszystkiego, co nas uderzyło w tymże kraju. Czy jednak wniknęliśmy w stosunki, w jakich wzrosło to gospodarstwo? czy zajrzeliśmy w księgi rachunkowe i administracyjne gospodarstw tamtejszych? czy wreszcie z ołówkiem w ręku obliczyliśmy, czy taki sposób prowadzenia gospodarstwa u nas, sprowadzenie wszystkich tych maszyn, których czynność podziwialiśmy o sto mil od naszego ubogiego kraju, czy w ogóle zaprowadzenie tych nowości u nas w kraju się opłaci? czy one odpowiadają naszym stosunkom?

Uderzmy się w piersi, i przyznajmy się, że na stu, którzy jadą za granicę oglądać gospodarstwa i takowe u nas ulepszać chcą, pięciu znajdzie się takich, co zadało sobie pracę przeprowadzić podobny rachunek, zaś dziewiędziesięciu pięciu zaprowadza u siebie to, co za granicą widzieli bez zdania sobie rachunku, czy to korzyść nam przyniesie lub nie, czy te ulepszenia odpowiadają naszym stosunkom, lub nie.

Na tem kończymy tych kilka uwag o naszych postępowych gospodarstwach, których epidemia nas obsiada, które nie chcemy zaprowadzać na zasadach teoryi, któreby praktyka stwierdziła, które nie zaprowadzamy z rachunkiem w ręku, ale które zaprowadzamy naśladując to, co gdzieś widzieliśmy, nie zdając sobie rachuby, czy te nowości dadzą się zaaklimatyzować do naszych stosunków, czy one w rzeczywistości nasze gospodarstwa polepszą, czy tylko nadadzą mu pozór gospodarstwa postępowego w gruncie rzeczy nieopłacającego się.

S. S.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 4. stycznia.

⁂ Jak widzę z ostatniego numeru *Gaz. Krak.* za wielkie nieco rokujecie sobie nadzieje z przyszłej akcyi komitetu, który się tu zawiązał celem wspierania ofiar wypadków warszawskich. Wierni swemu uczciwemu i narodowemu programowi działania we wszelkich kierunkach, radzibyście widzieć swe chęci co prędzej w czyn zamieniane. Oby tak się działo rzeczywiście! Ale niestety, co się tyczy takiej rzeczywistości na gruncie naszym, szczególniej, jeżeli akcya ma iść drogą komitetów tak ciężkich, jak ten, o który tu chodzi, to bądźcie z góry przygotowani na bardzo umiarkowane skutki. Już sama liczba członków tego komitetu dobiegająca setki, okazuje, że takie ciało bedzie raczej do dyskusyi, niż do roboty, a w każdym razie będzie niejako obciążać pracę ściślejszych gremiów; powtóre kroi się na to, że zanim nawet ostateczne uorganizowanie się tego ciała nastąpi, to zejdzie sporo czasu, a z nim osłabnie znacznie interesowanie się ogółu całemi owemi wypadkami. Tymczasem oczekuje się tutaj na zatwierdzenie rządowe tego komitetu i zatwierdzenia zaś takiego Namiestnictwo niemogło, czy nieuważało za stosowne od siebie wprost udzielić, ale dopiero odniosło się do Ministeryum ze swem sprawozdaniem. Jaka na to przyjdzie odpowiedź i kiedy przyjdzie, to trudno przesądzać. Najważniejsze zresztą czynniki w tej sprawie mianowicie interesowanie się publiczności i pochopność do ofiary na ów cel, wydają się nader flegmatyczne.

Dlaczego tak jest? — zapytanie. Nie do mnie sąd należy, a tylko co najwięcej wolno mi zapisywać sądy w obiegu tu będące. I tak, wedle powszechnych zdań tutejszych, wypadków warszawskich nie należy wcale łączyć w jedną całość, a jeśli już koniecznie wiązać by je wypadało to tylko w ten sposób, że nie Szmulowizna płaciła za św. Krzyż, ale przeciwnie św. Krzyż płacił za Szmulowiznę, to jest, że zapowiadane przed świętami i doprowadzone do skutku burdy i rabunek dały sobie sygnał uduszeniem dwudziestukilku ludzi u św. Krzyża. Tych ofiar śmierci żałować należy, ale trudno za nie koszta płacić, szczególniej, gdy się zważy tutejszą biedę, a tysiące potrzeb piekących, z drugiej zaś strony tę okoliczność, że całą ową katastrofę wywołał tylko przestrach wprost bezrozumny i niczem nieusprawiedliwiony. Co zaś do rozbijania szynków i kramów żydowskich, ogół tutejszy uważa to, jako sprawę wyłączną pomiędzy interesowanymi i tak samo, jeśli nikomu nie przyszło żądać od ogółu żydów odszkodowania za rozboje popełniane w tych czasach w Królestwie przez rozbójników żydowskich, tak podobnież niepodobna, ażeby ogół chrześcijański płacił za wybryk łobuzów warszawskich, zostających zresztą w ręku policyi. Zresztą, jak wiadomo, i „inni szatani byli tam czynni“. Oto wierne odbicie tego, co się tu powszechnie mówi. Do mnie należało podać Wam fakta; Wam przynależy sąd o nich.

Z nowin bieżących, nic ważnego, bo wciąż jeszcze trwają Święta, które tutaj z powodu ludności polskiej i ruskiej przeciągają się prawie do 20. stycznia.

Prezydent Smolka który obecnie bawi tutaj, był w tych dniach znów bardzo ciężko zapadł na zdrowiu; ale już znacznie ma się lepiej, tak nawet, że od dwóch dni urzęduje w Wydziale krajowym.

Wiekowe rocznice

przypadające na rok 1882.

D. 15 *Stycznia.* Trzechset-letnia rocznica zawartego w 1582 roku, między Stefanem Batorym a carem Iwanem Okrutnym, traktatu w Kiwerowej Horce, mocą którego car moskiewski zapewnił Polsce wieczyste posiadanie Połocka, Wieliczka i Witewska tudzież całych Inflant, zaręczając za siebie i następnych carów zrzeczenie się wszelkich roszczeń do tych prowincji na zawsze. (Wtedy car Possewinnowi, legatowi Papieża Grzegorza XIII proponującemu układy z dworem moskiewskim odpowiedział: „Trzeba dwudziestu Jezuitów aby oszukać jednego Moskala i dać sobie z nim radę“.)

D. 6. *Lutego* 1582 r. Polacy za Połock, Witebsk i Inflanty ustępują Pskow i opuszczają to mtasto.

D. 22 *Lutego.* Pięciosetletnia rocznica założenia Częstochowy w 1382 r.

D. 4 *Marca* 1482 r. Śmierć ś. Kazimierza Jagiellończyka.

D. 10 *Czerwca.* Siedmset-letnia rocznica śmierci błogosławionego Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego zmarłego w 1182 r.

D. 11 *Września* 1382 r. Śmierć Ludwika króla polskiego i węgierskiego, ojca królowej Jadwigi.

St...n B.....ski.

Przegląd polityczny.

Wydział krajowy uchwalił przesłać z funduszu krajowego dwa tysiące złr. dla ofiar katastrofy warszawskiej, a tysiąc złr. dla ofiar katastrofy wiedeńskiej. Piękny to przykład od naszej przewodniej Instytucyi krajowej. Poprzednio już Rady miasta Lwowa i Krakowa uchwaliły na rzecz ofiar warszawskich po 500 złr., i jest nadzieja, że także inne instytucye i cały kraj pójdą za tym przykładem, choćby tylko wdowim groszem przyczynić się miały do tej pięknej manifestacyi łączności ziem polskich i potępienia wybryków nędznej szajki, która splamiła naszą stolicę.

Z Wiednia piszą do „Gazety Lwowskiej“: „Kilkakrotne konferencye obu tureckich dostojników z tutejszemi kierującemi osobistościami wzmocnią w nich niezawodnie przekonanie, że Turcya ma w Austryi szczerego i gorącego przyjaciela i że monarchii naszej już ze względu na własne ekonomiczne interesa zależy na tem najbardziej aby Turcya skonsolidowała się na polu politycznem i ekonomicznem. Słychać, że sprawozdania misyi tureckiej o przyjęciu, jakie znalazła w Wiedniu, zostały powitane z wielkiem zadowoleniem w kołach konstantynopolskich, a specyalnie w pałacu sułtańskim.“

Do Paryża nadeszły niepomyślne wiadomości z południowo-zachodnich okolic Oranu. Kolumny francuskie spotykają silny opór w tamtejszych oazach, a cała ludność pogranicza marokańskiego widocznie łączy się z ruchem Bu-Amemy.

Chociaż sprawa rzymska niewyszła jeszcze ze stadyum dyskussyi publicystycznej król włoski wystąpił w noworocznem swojem prze-

---

łe życiem i uczuciem ludzkiem, a więc muszą być tak różne — jak objawy życie indywidualnego; skrzypce Joachima brzmią swobody uczuciem, tonami miękkiemi, słodkiemi, skrzypce naszych rodaków (Wieniawskiego, Lipińskiego) drgały inaczej, gwałtowniej, ogniściej, gdyż i charakter naszego narodu inny...

Wracam do gry Joachima. W grze tego mistrza widać jedność ducha, dzieła i wykonania. Talent jego reprodukujący wzniósł się na stanowisko, na którem zasłużył na szczytne imie *prawdziwie* genialnego artysty.

Jest on najznakomitszym *wirtuozem*, gdyż posiada w wysokim stopniu tę wzniosłą potęgę ducha, co ze skrzypiec swych budzi tony niebiańskie i idealny świat melodyi do bytu rzeczywistego wprowadza. Posiada artysta ten wirtuoztwo nietylko w znaczeniu technicznem t. j. zręczności i biegłości, lecz także i tej potęgi duchowej, która się przez natchnienie nabywa.

Gra Joachima nie nosi cechy pracy i trudności pokonywanych, ale raczej lekkości i swobody, jakoby gra ta nic go nie kosztowała; jest tu ta błogość, która nam każe zapomnieć o trudnościach dzieła wykonywanego. Ile w grze Joachima wzniosłego natchnienia i perfekcyi, tego opisać trudno. Słuchacz jest pod urokiem niepojętego czaru tych tonów, które mistrz ten z swych skrzypiec wydobywać umie. U niego wirtuoz stoi w służbie u muzyka, on gra w całem tego znaczeniu wyrazu *muzykalnie;* dodajmy do tego tę powagę, męskość i szlachetność wykonania, która szczególniej w miejscach patetycznych się objawia. Ton Joachima nie jest największy, ale z pewnością najszlachetniejszy.

Najwłaściwszą częścią, udziałem skrzypiec jest śpiew, jest dusza muzyki; a ponieważ Joachim jest największym śpiewakiem na swym instrumencie, dla tego też musimy go do największych skrzypków całego świata policzyć. Wirtuoztwo jest u niego podrzędną rzeczą i tylko środkiem do wyższych celów. Gdy ma wziąść jaką karkołomną kadencyę, to nieustaje w grze, nie przygotowuje do niej słuchacza — tak samo i owe cudowne podwójne tony, tryle i fladiolety — przychodzą tak mimowolnie, iż słuchacz jest jeszcze pod ich nieopisanym urokiem, gdy tymczasem mistrz ten jest już znowu w swym żywiole — w śpiewie. Jego Adagio posiada czarowną słodycz tonu, rzewność, a przy tem subtelność w wydobyciu rytmiki. Swą olimpijską wysokością, swą czystością idei i zrozumiałością form wywiera on potężne wrażenie nietylko na znawcach, lecz i na laikach. Piękny jego ton i subtelne cieniowanie jest podziwu godne, a szczególnie jego prowadzenie smyczka. Prowadzenie to (coup d'archet) jest najważniejszą częścią techniki instrumentów smyczkowych, gdyż od tego zależy jakość tonu. — Sztuka gry na skrzypcach jest sztuką dobrego prowadzenia tonu. I dla tego też ponieważ Joachim jest panem swego smyczka, potrafi nas tak do głębi poruszyć.

Jego legato, stakkato, jego gamy, pasaże, portumento, oktawy i messa di voce są skończoną doskonałością.

A teraz pójdźmy na onegdajszy koncert. Joachim rozpoczął go wykonaniem koncertu I. (G. moll) Brucha. Najwięcej zachwycił nas mistrz ten w Romsie (F. dur) Beethowena. Tylko taki pokrewny duch wielkiemu klasykowi jest w stanie do odtworzenia takiego arcydzieła.

Następnie wykonał artysta Sarabandę i Samburyn, dwie mniejsze kompozycye Leclaira z siedmnastego wieku, wniknąwszy w ducha tych utworów głęboko. — Pełne życia, werwy, sławne „tańce węgierskie“ Brahmsa we własnej transkrypcyi na skrzypce odegrał z niezrównanym wdziękiem. Na zakończenie wykonał znany u nas dobrze, a zawsze piękny koncert Mendelsohna. Piękne Allegro było oddane nader świetnie, lecz dopiero w drugiej części ta niewysłowiona miękkość i potęga tonu ukazała się w całej pełni. Mistrzowska, skończona interpretacya tego koncertu sprawiła, iż dzieło to i dla ogółu słuchaczy zrozumianem było. Byłoby zbytecznem opisywać tu ten pełny, piękny ton, tej czystej nieomylnej intonacyi; tej subtelności cieniowania w oddaniu wszystkich szczegółów tego utworu. Jego pianissimo było tak cudownie piękne, że zdawało się, iż to nie skrzypce, lecz jakiś niewidomy niebiański instrument gra w oddaleniu i coraz dalej uchodzi. Grzmot oklasków przywiódł nas do rzeczywistości. W Adagio ustępach o szerokim śpiewie dał się nam poznać Joachim jako poeta, pełen rzewności i uczucia, które podziwiać należy jako wzór nieporównanej potęgi. Żałujemy tylko, iż Joachim nie grał tego koncertu z towarzyszeniem orkiestry, gdyż przy wykonaniu podobnych dzieł symfonicznego charakteru w ich właściwej pierwotnej formie występuje jeszcze więcej ta wielkość artysty. Tyle o Joachimie.

Współkoncertant jego pan Bonawitz jest Niemcem, dziad atoli jego był Polakiem i zwał się Bonawicz. — Gra jego posiada piękne uderzenie i ładne cieniowanie. Wybornym jest akompaniatorem. Ładnie odegrał Nokturn F. moll Chopina, — znany rycerski polonez As. dur Chopina grał zbyt szybko, w skutek czego niejeden szczegół uleciał niepostrzeżony. Pan Bonawitz dał nam również poznać własną kompozycyę mianowicie: Introdukcyę i Scherzo. Scherzo niema charakteru jednolitego i jest nieco długie; temata atoli są ładne i tkwią w [illegible] bogate myśli.

Maurycy Sieb[illegible]

ieniu do deputacyi Izb, bardzo silnie ciw zamiarowi mieszania się obcych państw prawy włoskie, a dla dodania temu tąpieniu większej jeszcze mocy wezwał zesa Izb, ażeby starał się o szybkie zawienie przedłożeń wojskowych.

aburzenia w okolicach Warszawy.

Kuryer Warszawski" pisze:

tastrofa w kościele św. Krzyża, która się punktem wyjścia dla zaburzeń ulich w Warszawie, znalazła także pewien głos po za murami miasta.

d naszych reporterów otrzymujemy obe z rozmaitych miejscowości powiatu warwskiego następne wiadomości o przebiegu ć.

 nocy z 25-go na 26-ty grudnia we wsi ce, w gminie Mokotów, rozbite zostały a szynki i jedno mieszkanie żydowskie. W szynkach i mieszkaniu sprzęty w części szczone, w części zrabowane. Miejscowa licya natychmiast zaaresztowała siedmiu zestniczących w napadzie.

Nazajutrz, t. j. 26-go grudnia, garstka ichrzycieli z ulicy Chłodnej przeniosła się za rogatki do wsi Wola, w gminie Czy. Stało się to około godziny 4-ej z połua. Wkrótce na miejsce wypadków przybył bernator gubernii warszawskiej br. Medem, ie już znajdowała się rota wojska, sprozonego ze Skierniewic z rozkazu jenerałernatora.

e wsi Wola, ciągnącej się na kilka wiorst, ze spustoszonych było kilkanaście kramów ieszkań. Pomimo trudności działania na znacznej przestrzeni, wojsko zdołało otoć jeden dom, w którym właśnie napastni dokonywali spustoszenia i tam przytrzyło około 30 ludzi, głównych kierowników padu. Aresztowanie ich nie położyło jeszcze atecznie kresu nieporządkom, gdyż część mu rozsypało się przed nadchodzącem jskiem na wszystkie strony, zakłócając okojność do późnej nocy.

Do utrzymania wzburzenia przyczyniły się w znacznej mierze pożary wynikłe w dwóch iejscach około godziny 11-tej wieczorem; okojność i porządek przywrócone zostały tatecznie dopiero około godziny 1 w nocy.

Tejże samej nocy podobnego rodzaju nieorządki zdarzyły się w przyległych wsiach chocie, Kole, Pociesze, Rakowie, Szczęśliicach i Załuskach, gdzie przy braku wojska a miejscu poburzono żydowskie sklepy i omy.

Następnie dnia 27 grudnia, we wtorek zrana częły się nieporządki na Nowej Pradze i na zmulowiźnie—i tu jak wszędzie nieporządki bjawiły się przez burzenie sklepów i mieszkań żydowskich.

Rozpędziwszy z pomocą dwóch rot wojska bandę pustoszącą właśnie jeden sklep, gubernator warszawski polecił za pośrednictwem swoich urzędników ostrzedz zebraną masę ludu, aby natychmiast się rozszedł, w przeciwnym bowiem razie wszyscy, którzy pozostaną na ulicy, będą uważani za uczestniczących w nieporządkach. Gdy ostrzeżenie to nie poskutkowało natychmiast, wydany został wojsku rozkaz otoczenia placu a to dlatego, aby nie dopuścić tworzenia się jeszcze większego zbiegowiska; dalej wojsko z dwóch stron w szeregach, idąc krokiem atakowym, tłum rozpędziło. Środek ten okazał się zupełnie skutecznym i w ciągu godziny ulice Nowej Pragi przybrały już zwykłą spokojną fizjonomję.

Aresztowano około 60 osób.

Nie obeszło się jednak jeszcze i później bez nowych prób zakłócenia porządku.

Około godziny 3-ej po południu na jednym z najodleglejszych krańców Pragi, kilkadziesiąt indywiduów zaczęło pustoszyć jedno żydowskie mieszkanie. Stało się to już po przybyciu z Mławy kozaków. Ci jednocześnie z dwóch stron zamknęli odwrót burzycielom.

Dzięki nieobecności ciekawych, utrudniających zawsze w podobnych razach działanie wojsk, wszystkich uczestniczących w napadzie zatrzymano.

Był to ostatni epizod nieporządków na Nowej Pradze.

Takież same środki przedsięwzięte na Szmulowiźnie odniosły równie dobry i szybki skutek.

Rano we środę wyruszyła z Warszawy garść wichrzycieli i skierowała się szosą radzymińską do odległej o 10 wiorst od Warszawy wsi Marki, z widocznym zamiarem podburzenia tamecznych mieszkańców przeciw żydom.

Skoro tylko w Warszawie otrzymano o tem wiadomość, bezwłocznie wysłano oddział kozaków do zagrożonej miejscowości; przybył tam także gubernator warszawski, baron Medem.

Tłum złożony przeważnie z mieszkańców wsi Marki, spustoszywszy sklepy i mieszkania miejscowych żydów, rozdzielił się na dwie bandy. Jedna skierowała ku wsi Nadmie, a druga ku wsiom Grodziskowi i Białołęce. Z wysłanych w pogoń za nimi dwóch oddziałów kozaków, jeden przybył do wsi Nadmy, właśnie w chwili, kiedy napastnicy rozpoczynali burzyć mienie starozakonnych.

Kozacy ujęli prawie całą bandę złożoną z 41 ludzi i odstawili ją do Warszawy; toż samo zrobił drugi oddział wysłany z Marek do Grodziska i Białołęki.

Na tem zakończyły się nieporządki w okolicach Warszawy, nie rozprzestrzeniwszy się już dalej.

Do przywrócenia spokoju przyczyniły się w znacznej mierze patrole wojskowe, z rozporządzenia Głównego Naczelnika kraju krążące po miejscowościach, gdzie można było obawiać się nieszczęśliwych starć.

Oprócz tego również z polecenia jenerał-gubernatora na wszystkich zebraniach gminnych polecono objaśnić mieszkańców o kłamliwości wszelkich pogłosek rozpuszczanych pomiędzy ludem, oraz o ciężkiej odpowiedzialności, jakiej ulegnie każdy zakłócający w jakikolwiekbądź sposób spokój i porządek społeczny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koło literacko-artystyczne obchodziło dnia wczorajszego pierwszą rocznicę swego założenia uroczystym wieczorkiem. Istotnie uroczystym był ten wieczorek już dla tego, że w nim wzięła udział pełna wdzięku i genialności artystka nasza, Pani Helena Modrzejewska; już i dla nader licznego zebrania, które świadczy o znacznem rozszerzeniu się „Koła". Kiedy przed rokiem grono ludzi dobrej woli powzięło zamiar założenia Koła literacko-artystycznego, odpowiedziano mu złą wróżbą że Koło upadnie, nie posiadając racyi bytu, niemając cementu do połączenia się artystów i literatów.

Czy to był pesymizm kunktatorów, czy też dyplomacya koteryi, na to odpowiemy: jedno i drugie.

Tymczasem ci, co wierzą, że prawda zwycięża, niedali się zniechęcić, a czy mieli racyę, świadczyć może wczorajszy wieczorek — Sale Koła nie mogły pomieścić biesiadników, prócz zaproszonych gości: Joachima, sławnego skrzypka, Bonawitza, znanego fortepianisty, widzieliśmy niemal wszystkich literatów, artystów, wprawdzie niedopisali uprzywilejowani... ale za to był nader liczny zastęp artystów wszelkich gałęzi, obok nich ludzie którym szron na skroni nie ostudził serca z uczuć piękna. Stan nauczycielski, lekarski również miały licznych przedstawicieli.

Z uznaniem prawdziwej przyjemności spotkaliśmy kilku z młodzieży, którzy zanim postawią pierwsze kroki na niwie obranego zawodu, w Kole, tym ognisku doświadczonego umysłu, wytwornego smaku kształcą umysł i serce. Działalność Koła powinna wywrzeć wpływ zbawienny, powinna podnieść poziom miłości sztuki i wiedzy. Dziś po roku istnienia Koła, mówimy to na podstawie, nie przypuszczeń, lecz dokonanych faktów.

Wieczór rozpoczął pan Horain odczytem części swej humorestki „Figel Pana Jerzego", odczyt ten został przerwany pojawieniem się Pani Modrzejewskiej.

Po zwykłych w takich razach przywitaniach i przedstawieniach, pani Modrzejewska w podanej sobie książce pamiątkowej, następujące wyrazy skreśliła: „Szczerze i serdecznie wdzięczna jestem, że Panowie raczyliście przyjąć mnie do swojego grona. Oby jak najdłużej istniało to Koło i jaknajbardziej rozszerzało się".

Również obecni panowie Joachim i Bonawitz zapisali kilka słów sympatycznych w książce pamiątkowej.

Poczem rozpoczął się szereg popisów muzycznych. Kwartet Wagnera odegrali ze zwykłem powodzeniem panowie Singer, Sandoz, Patzke i Mohr. Pan Niedzielski odśpiewał znaną piosnkę Gabryelli „Dziwne dziewczę"— ułożoną pod muzykę Władysława Żeleńskiego. P. Bonawitz odegrał na fortepianie jeden ze swoich utworów, a następnie Scherzo Szopena.

Prawdziwą niespodziankę zrobiła następnie zebraniu pani Modrzejewska oddeklamowawszy piękny wiersz Asnyka: „Baśń Tęczowa"; frenetyczne oklaski były wyrazem ogólnego zadowolenia i podzięki.

Następnie deklamowali panowie: Wojdałowicz, Rychter, pan Jawornicki odśpiewał ustęp z Aidy — w końcu pani Modrzejewska dała się jeszcze raz uprosić i oddeklamowała cudny wiersz Krasińskiego „Pożegnanie".

Przy spólnej uczcie prezes Koła pan Juliusz Kossak, również obecny prezydent miasta Dr Wejgiiel rozpoczęli szereg toastów które przeciągnęły ucztę do późna. Jaki zaś panował miły i swobodny nastrój dość przytoczyć dwa improwizowane toasta pana Bełcikowskiego i Horaina.

Toast pana Bełcikowskiogo:

Gwiazdy na niebie, połem brzask słońca za- [krywa
Widzieć je tylko mogą jednej strony dzieci
Ale od nich jaśniejsza jedna gwiazda życia,
Co na obu półkólach równem światłem świeci.

Wiersz pana Horaina:

Niejeden zawoła:
„Pójdźcie goście mili,
Siądźcie tu do koła
Będziem jedli pili",
Lecz niedosyć na tem —
Że ich poić będzie;
Gość musi być bratem
Tam, gdy za stół zasiędzie,
Gdy tu, jak u braci
Przyjęcie znajduje,
Pan Bóg Wam zapłaci!
Ja szczerze dziękuję.

Po skończonej uczcie nasz Beranger p. Barthels w ściślejszym kółku swoich wielbicieli odśpiewał kilka ulubionych swych piosnek.

KRONIKA.

Kraków 5 stycznia 1882.

Nowe ponumerowanie domów jest powodem, że niektórzy właściciele podają na fasyach do podatku domowo-czynszowego nową liczbę oryentacyjną domu, zamiast liczby hipotecznej, co wywołuje zamięszanie.

Dla uchylenia wątpliwości, Magistrat przypomina pp. właścicielom realności §. 1 i 2. „Zasad nowego ponumerowania domów" (L. 1, Dziennik rozporządzeń z r. 1881), oznajmiając przytem, że na fasyach do podatku domowoczynszowego i we wszystkich sprawach, dotyczących podatku, należy podawać dotychczasowe liczby hipoteczne, wewnątrz domu w sieni umieszczone, gdyż nowe na froncie tylko do oryentowania się służyć mają.

Pani Helena Modrzejewska przyjęła godność gospodyni na balu Mickiewiczowskim w Sukiennicach.

Z teatru. W sobotę dnia 14 stycznia r. b. przedstawionym będzie „Niewolnik" dramat oryginalny, brałym wierszem przez Mieczysława Czerwińskiego napisany. Rzecz wzięta z czasów rzymskich, na 100 lat przed narodzeniem Chrystusa. Dramat ten wybrał sobie na benefis p. Roman Żelazowski artysta, który rozpocząwszy swój zawód przed kilku laty na scenie tutejszej, w oczach naszych usilną i inteligentną pracą coraz większe robi postępy: Rozwiedźmy się, Rozbitki, Cwiartka papieru, Otello i t. d. tego dowiodły. Spodziewać się należy, że Publiczność oceniając staranność i talent młodego pracownika na przedstawienie to licznie się zbierze.

W dniu dzisiejszym o godzinie 6tej rano zapaliła się podłoga w jednem z mieszkań w domu p. Straszewskiego pod Zamkiem. Ogień wkrótce stłumiono.

Towarzystwo strzeleckie d. 21 b. m. urządza w salach Towarzystwa bal, z którego czysty dochód przeznacza na budowę nowego teatru w Krakowie.

Dyrektor lwowskiego teatru p. Adam Miłaszewski bawi obecnie w naszem mieście.

Dla biednej rodziny otrzymaliśmy od p. Aurelii G. ze Skawiny 5 złr.

Kolej północna wedle doniesienia dzienników przegrała proces z rządem w przedmiocie prawa wynajmowania lokalności na stacyach. Z mocy wyroku kolej w ciągu lat kilku będzie musiała zapłacić sumy wynoszące ogółem około 2 milijonów złr.

Ulubiony warszawski humorysta-rysownik Franciszek Kostrzewski, wkrótce obchodzić będzie trzydziestopięcioletnią rocznicę... chwycenia za ołówek, którym przez lat szereg tak dosadnie, z taką werwą karcił wady, śmiesznostki i ułomności różnych sfer naszego społeczeństwa. Talent Kostrzewskiego pierwszy raz miał szersze pole do popisu w „Wolnych żartach", „Szpargałach wiosennych", „Kartkach satyrycznych z ulic Warszawy", następnie zaś dopiero w „Tygodniku illustrowanym" i innych pismach tygodniowych.

Z Nakła donoszą do „Posener Tageblatt, że w tamtejszej okolicy zabiera się już znowu wielu ludzi do wędrówki do Ameryki i że wędrówka ta zapewne już w bieżącym miesiącu szerokie znowu przyjmie rozmiary. Słychać, że nawet koloniści z nadchodzącą wiosną do Ameryki się wybierają.

W Koszycach stał się ciekawy dla sztuki lekarskiej wypadek: Cała rodzina siedząca przy stole oniemiała nagle. Kiedy przybył wezwany lekarz, ujrzał na stole lampę mocno dymiącą. Świeże powietrze ożywiło nieco nieszczęśliwych, lecz mowy nie zdołano im dotąd przywrócić. Cały wypadek przypisują szkodliwemu działaniu lampy. Dalsze badania wykażą o ile to mniemanie jest prawdziwem.

Według telegraficznych doniesień z Warszawy, do N. roku zebrano tam 70.000 rubli dla ofiar katastrofy bez różnicy wyznania.

W Prusiech Zachodnich, mianowicie w obwodzie kwidzyńskim, gdzie głównie Polacy mieszkają, tak ajenci lud bałamucą do Ameryki, że na ten rok zapisało się do emigracyi już kilka tysięcy. Aby gospodarce ajentów koniec położyć, wydała rejencja zakaz, że ajentom nie wolno rozwieszać plakatów po publicznych miejscach, w lokalach i po szynkach, inaczej będą karani za każdą razą 60 markami.

Dziennik „*Nord*" od nowego roku wychodzi tylko jako pismo tygodniowe.

Trzęsienie ziemi. Konsul francuski donosi, że w Brussie (w Azyi Mniejszej) było trzęsienie ziemi, podczas którego spaliła się cała część miasta a z nią razem francuski konsulat; archiwum zostało uratowane. Brussa ma 70,000 mieszkańców i 9,000 domów. W r. 1855 ucierpiało to miasto również bardzo wskutek trzęsienia ziemi. W Brussie spoczywają zwłoki pierwszych 6 sułtanów.

Smutna cyfra. W ciągu jedenastu pierwszych miesięcy 1881 roku, paryzka kronika policyjno-sądowa zanotowała 106 morderstw; w siedmiu z tych wypadków, pomimo najstaranniejszego śledztwa, winni nie zostali wykryci, a w dwóch, chociaż osobistość mordercy jest wiadoma, dotąd wszakże sprawiedliwość nie zdołała dosięgnąć go. W ciągu ostatnich dziesięciu lat przeciętna roczna cyfra morderstw prawie się podwoiła, a przy coraz ogólniejszem uzuwaniu nauki religii w szkołach ludowych, demoralizacya niższych klas musi koniecznie z każdym dniem wzrastać.

Pod flagą chińską przybył w tych dniach do Europy pierwszy okręt. Jest to duży parowiec chiński „Meifoo", który ze znacznym ładunkiem herbaty zawinął w porcie londyńskim, płynąc z Szanghaju. Odtąd „Meifoo" ma odbywać regularną służbę przewozową między Anglią a państwem Niebieskiem. Pierwszym tym okrętem chińskim przybyło do Europy także kilku zamożnych kupców z Szanghaju, którzy mają zamiar założyć w Londynie chińską kompanię handlową dla pośredniczenia w wywozie swych towarów.

Król franc. Franciszek I będąc raz u papieża Leona X, u którego podziwiając przepyszny ubiór rzekł: według podań biblijnych chodzili dawniej duszpasterze o wiele biedniej.— To było wtenczas — odpowiada papież — gdy królowie jeszcze owce paśli.

Już po zamknięciu dziennika dowiadujemy się, że w skutek telegraficznego polecenia ministeryalnego teatr krakowski ze względów bezpieczeństwa publicznego został zamknięty na czas nieograniczony.

NADESŁANE.

Pragnąc reduty tegoroczne uczynić przystępnymi szerzéj publiczności postanowiła podpisana Administracja postanowić sale redutowę na stopie balowéj. W tym celu zarządzono odrestaurowanie pieców, za które dając obecnie odpowiednie ciepło, pozwolą tem samem publiczności wchodzić na salę bez futer i paletotów, odświeżono i udekorowano sale kwiatami i zielenią, bufet zaś i restauracje powierzono p. J. Tylko, który już z lat dawnych dał się poznać ze smacznéj swéj kuchni i doborowych napojów i takowe w myśl zawartéj z Administracyją umowy po cenach umiarkowanych obowiązany dostarczać. By zaś uniknąć praktykowanych dotychczas nieporozuminń orkiestra wojskowa przegrywać będzie w przerwach jak najkrótrzych według programu, który drukowany można nabyć przy kasie. Nad ścisłem wykonaniem powyższych punktów czuwać będzie Administracja teatru.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 4 stycznia. Do „Pol. Corr." donoszą z Aten, że wybory do Izby greckiej wypadły w stolicy w duchu opozycyjnym, jednakże w dobrze poinformowanych kołach uważanem jest za bardzo prawdopodobne, iż rezultat wyborów na prowincyi wyda większość sprzyjającą rządowi.

Berlin 5 stycznia. Były minister austryacki Schefle bawi tutaj i odbywa konferencye z ks. Bismarkiem w kwestyach socyalnych.

Dublin, 4. stycznia. Zgromadzenie czterech tysięcy irlandzkich właścicieli ziemskich uchwaliło wczoraj kilka rezolucyj, w których potępiają decyzye pomocniczych komisarzy ziemiańskich i domagają się odszkodowania ze strony państwa na wypadek potwierdzenia tych decyzyj przez główną komisyę. Zgromadzenie uchwaliło także petycyę do królowej w duchu tych rezolucyj.

Londyn, 5. stycznia. Z Nowego Yorku donoszą, że podczas obchodu zakończenia starego roku w Jamesville w stanie Ohio zawaliła się sala urządzającego zabawę stowarzyszenia, przyczem wszczął się pożar i 12 osób straciło życie, a około stu odniosło ciężkie rany.

Lwów 5. stycznia. *Diło* donosi, że 800 włościan z Hniliczki powiatu Skałackiego uwiadomiło konsystorz lwowski, iż przechodzi na prawosławie jako wyznanie swoich pradziadów.

Petersburg 5 stycznia. Słynny operator wiedeński Billroth przybył tutaj. (Czy wiadomość ta nie stoi w związku z nowym zamachem na cara, o jakim obiega pogłoska w Warszawie? *P. R.*)

Kursa telegraficzne z d. 4 stycznia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·35. Renta srebrna 78·45. Renta złota 94.30. 6% Renta złota węgierska 119·50 Losy z r. 1860 134·60. Akcye banku narodowego 847·— Akcye kredyt. 348·60 Londyn 119·15. Srebro —·—. Napoleony 9·43 Lombardy 147·00. Losy z roku 1864 174·—. Akcye kolei Karola Ludw. 304·50. Akcye Lwow. Czerniow. 175·00. Akcye kol. węg. północno wschodn. 168·75. Akcye Anglo-Banku 147·50. Oblig. indem. galicyjsk. 100·30. Losy prem. węgierskie 122·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 149·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 230·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 58·50. Ruble 123·25. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 Akcye Siedmiogr. 168·75. 4% Renta węg. 94·80.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Poszukuje do kupienia domu w Krakowie

Rada powiatowa krakowska na pomieszczenie biur swoich. Dom ten może być w Rynku lub w przyległej ulicy, albo przy plantach. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje Sekretarz Rady powiatowej przy ulicy św. Jana L. 13 I. piętro. (459 1—3)

A. Szubert, fotograf

w **Krakowie**, ulica Krupnicza

zdejmuje portrety podług najnowszego wynalazku, obecnie wprowadzonego w pierwszych Zakładach fotograficznych europejskich. 380 2

PAIN-EXPELLER

„z kotwicą"

jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-15-50

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz6**,—broszurkę,,Wyciąg bezpłatny", znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych"**. W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

Agencya Wiedeńska hr. Cezara Mattei

zawiadamia, iż uznane i upoważnione składy środków

Elektro-homeopatycznych

zamieszczaue są w każdym numerze dwutygodnika wydawanego w Bolonii p. t.

La Nouvelle Science Medicale
du Comte César Mattei

w piśmie tem z d. 15 Grudnia 1881 Nr. 9, *czytamy* pod rubryką:

Dêpôts reconnus et autorises

Vienne: Madame de Byszewska agence autorisée par **le comte Mattei** Ru[...] Wiedener Hauptstrasse Nr. 7.

Varsovie: Madame de Byszewska — Faubourg de Cracovie Nr. 7.

Cracovie: *(succursale)* Madame de Byszewska, par l'imprimerie de Mr. W. L. Anczyc.

„ J. Wentzl.

La Nouvelle Science prenumerować można przez agencye za cenę roczna złr. 4 — półroczną złr. 2 — wraz z przesyłką pocztową.

454(2 6) **St. Byszewska.**

„Zum goldenen Reichsapfel" J. PSERHOFER apt. w Wiedniu Singerstrasse 15

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw naprózno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c. pocztą 1 złr 10 c. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

☞ Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka: ☜

Publiczne podziękowanie!

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 list. 1880 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ściśnięcia wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko troche się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem

Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciołka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.

Piszka 1 marca 1881.

Andrzej Parr.

Rajsko 22 listopada 1879.

Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej zimnicy bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bóle krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwa. Zawsze wdzięczny

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk 2 czerwca 1874.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskuteczkemi. W krwiotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 lutego 1881.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney 17 maja 1874.

Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie, trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem

Błażej Spisstek.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 zł. 20 cent.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa**, ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. 1 flaszeczka 1 złr. 40 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 cent.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka 70 cent.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały środek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Pate Pectorale George od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi, płuc i krtani. 1 pudełko 50 ct.

Proszek przeciw poceniu nog. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia zadanych, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także w starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych obrzmieniach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie, albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

☞ **Rozsyłka pocztą niżej 5 złr tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką.** ☜

378(6 12)

OBJĘCIE RESTAURACYI w Hotelu Saskim w Krakowie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 stycznia 1882 roku obejmujemy restauracyę w Hotelu Saskim w Krakowie. — Staraniem naszem będzie pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.

Zarazem zawiadamiamy, że także wszelkie obstalunki do domów prywatnych przyjmujemy i takowe jak najsumienniej po cenach umiarkowanych wykonywać będziemy.

Piwnice nasze zaopatrzone są w wielki wybór win w najlepszym gatunku, tak krajowych, jak i zagranicznych oraz we wszelkie inne trunki.

Kilkoletnie doświadczenie, nabyte zagranicą, gdzie w pierwszorzędnych domach jako kuchmistrz funkcyonował podpisany Muszyński tudzież jego ośmioletnia praca w hotelu „Victoria" w Krakowie — dają Szanownej Publiczności zupełną rękojmę, że potrafimy godnie odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom.

W nadziei, że znajdziemy łaskawe poparcie u Szanownéj Publiczności, kreślimy się

z szacunkiem

446 8-10 **Bogusiewicz & Muszyński.**

MEDICATED PAPE[R]

for the Watercloset

pawdziwy tylko u Wilhel[ma] Fenza w Krakowie. (458

Wyroby platerowane posrebrzane **z fabryk**

CHRISTOFLE & Com[p.]

w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu s[re]bra oznaczonego w gramach na każd[ym] przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, ko[m]pletne lub pojedynczo, wazy, serwi[sy,] sosierki, tace, półmiski, talerze, podstaw[ki,] lichtarze i kandelabry, oraz całe wypr[a]wy w najgustowniejszym fasonie, ja[ko] też kompletne urządzenia dla pp. w[ła]ścicieli hoteli, cukierników, restaura[to]rów, utrzymuje na składzie nasz jedy[ny] w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. [...] przy wejściu w ulicę Grodzką — po [ce]nach oryginalnych fabrycznych, które[go] dom polecamy Wys. Szlachcie i P. [...] Publiczności. 335 34-[...]

Paryż w Lipcu 1881 r. b.

CHRISTOFLE & Comp,
fabryka wyrobów platerowanych

Wilhelm Fenz

426 11—

W KRAKOWIE, RYNEK Nr. 9.

zaprasza P. T. Publiczność do zwiedzenia nowo, pięknie urządzonego salonu pełnego

zabawek paryzkich, froeblowskich, amerykańskich,

lalek kostiumowanych i rozmaitych ozdób na drzewko od najdrobniejszych etc.

Zarazem poleca na podarunki świąteczne wielki wybór różnych przedmiotów równie eleganckich jak użytecznych z najpierwszych fabryk paryzkich i angielskich, w szczególności wyroby z kryształu, porcelany, majoliki, bronzu, skóry, pluszu, cuivre poli, dżetu perfumeryi, niklu, żelaza naturalnego i japońskiego oryginalne. ☞ **Ceny umiarkowane.** ☜

Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE
5% LISTY HIPOTECZNE
i
5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank;
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

312 15 -?

(Przedruk nie będzie płacony).